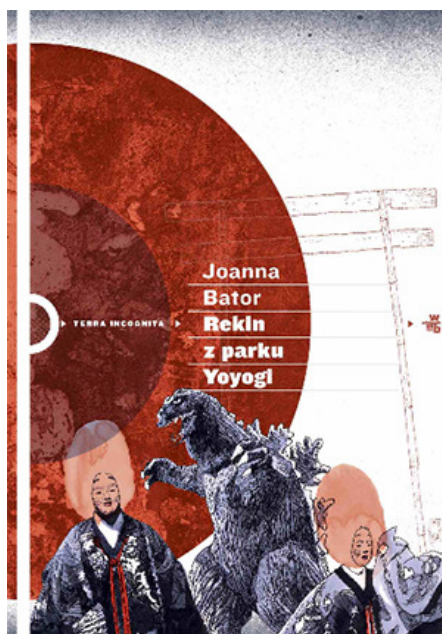




Rekin z parku Yoyogi

Joanna Bator

Download now

Read Online ➔

Rekin z parku Yoyogi

Joanna Bator

Rekin z parku Yoyogi Joanna Bator

Joanna Bator wraca w swoim pisarstwie do Japonii, której poświęciła swój debiutancki zbiór esejów *Japoński wachlarz*. Choć jest teraz znacznie bogatsza w doświadczenia i wiedzę o kraju oraz jego mieszkańcach, nie utraciła wrażliwości na jego odmienne kultury.

Autorka zabiera czytelnika do miejsc, o jakich nie można przeczytać w folderach biur podróży i przewodnikach turystycznych. Wraz z nią wkraczamy do lasu samobójców w Aokigaharze, wyprawiamy się do opuszczonego miasteczka Nichitsu będącego ulubionym celem eksploratorów ruin i wdzieramy się do Akihabary, twierdzy otaku, zamkniętych w sobie fanów japońskiej popkultury. Również parki, kaplice, herbaciarnie, małe bary w peryferyjnych dzielnicach i wielkie sklepy w ekskluzywnej Shibuyi stają się fascynującym tematem antropologicznych i filozoficznych dociekań.

Prawdziwym tematem *Rekina z parku Yoyogi* zawsze są jednak ludzie – mieszkańcy Japonii z ich umiejętnościami kontemplacji świata, wyjątkowo chłonni i twórczy kultury oraz siła, która pozwala im się podnieść nawet po tak dramatycznych wydarzeniach, jak trzęsienie ziemi u wybrzeży Honsiu w marcu 2011 roku.

Rekin z parku Yoyogi Details

Date : Published March 19th 2014 by Wydawnictwo W.A.B.

ISBN :

Author : Joanna Bator

Format : ebook 236 pages

Genre : Nonfiction, Cultural, Japan, European Literature, Polish Literature, Travel, Asia

 [Download Rekin z parku Yoyogi ...pdf](#)

 [Read Online Rekin z parku Yoyogi ...pdf](#)

Download and Read Free Online Rekin z parku Yoyogi Joanna Bator

From Reader Review Rekin z parku Yoyogi for online ebook

Paweł Szupryczyński says

"Rekin z parku Yoyogi" czyli "Murakami, lolity i Murakami"

Smutno mi to pisać, ale saba ta książka - taki zbiór artykułów, 1500 słów każdy (najwyraźniej nieprzekraczalny limit na dany temat) nie powiżanych ze sobą (oprócz rozdziału 3) i w dodatku nie zawsze zwiżanych z Japonią - czasem autorka "odlatuje" baaardzo daleko. Są tu świetne fragmenty - las samobójców w Aokigaharze, relacja ze sławnego trzęsienia ziemi 2011 (Fukushima), nawet niejapoński fragment o muzumanach. Ale na każdy dobry autorka musi wrzucić jeden tekst o Murakamim (podobno jest tu ich dwóch, ja nie ogarniam) i jeden taki sobie. "Reguła 1500 słów" sama w sobie czyni tej książce sporo krzywdy. Trudno uniknąć porównań z "Japońskich wachlarzem" - specjalnie wróciłem do tamtej książki - tam wszystko było o zgrupowane w większe historie.

Tylko rozdział 3 tej książki - Heterotopie - o subkulturze otaku - stanowi pewnego rodzaju ciekawą tematykę. Jednakże, czytając go miałem nieustanne wrażenie, że autorka tylko przelizguje się po temacie. Pełno tu górnolotnych socjologicznych sformułowań, opinii Japońskich profesorów, ale wszystko znów wciśnięte w format "4-5 stron". W dodatku Joanna Bator wpada w stereotypy: "Pasja Otaku jest bezużyteczna, jego kolekcja niczemu nie służy, wiedza jaką posiada mały chłopiec z Akiby nie ma żadnego praktycznego zastosowania i donikąd nie prowadzi". Skupia się głównie na tych ekstremalnych przypadkach - Japończykach niewychodzących z pokoju (przyznaje, ciekawy artykuł?), niepotrafiących nawiązać kontaktu z przeciwną, czy nośnikiem z Akihabary. Wszystko sprowadza do mangi, idolek i lolitek. To na pewno ważna część tej subkultury no ale bez przesady.. Co z fanami pociągów, samochodów, elektroniki? To też bezużyteczna pasja? Naprawdę trzeba być nerdem bez rodziny mieszkającym w piwnicy?

I to nieustanne odmiennianie przez przypadki słów "chłopcy", "potwory" i "lolitki"... żałuję że nie miałem wersji elektronicznej, z której sprawdziłbym ile razy w całej książce pada słowo lolita (i Murakami :P). Autorka wspomina w książce kilkakrotnie anime Neon Genesis Evangelion, pochwycając mu nawet jeden artykuł. Dziwi mnie jednak sformułowania w rodzaju:

"Katastroficzne Neon Genesis Evangelion, pełne zmutowanych stworzeń i piśknych lolit trapiących przez duchowe cierpienia i zewnętrzne plagi, pozostaje do dziś najbardziej wpływowym dziełem tego typu".

(o Ayaynami Rei) "W tej niebieskowskiej lolitce o melancholijnych oczach, dziecinnej buzi i dużych piersiach otaku trzeciego pokolenia odnajduję swoją idealną doskonałość"

Eeee.. Piśkne lolity o dużych piersiach w NGE? Dawno tego nie oglądałem, ale czy to trochę nie przesada? Czy każdy serial z nastolatkami z wykształconymi trzeciorzędowymi cechami psychicznymi to od razu "lolity z dużymi piersiami"? :) Od razu tak? filozofię dorabia...

"Rekin w parku Yoyogi" nie ma nawet żadnego podsumowania, słowa końcowego od autorki. Po prostu - koniec.. No to w recenzji też koniec..

Anna Katarzyna says

Po przeczytaniu bardzo krytycznych recenzji mam poczucie, że ta książka została napisana dla mnie :). Niczego się po niej nie spodziewałam, brałam ją tym czym jest i jestem zadowolona. Faktycznie nie jest to książka o Japonii, tylko "wybrane zagadnienia dotyczące Japonii jako punkt wyjścia do szerokich rozważań o życiu" i jako taka może się podobać. Trochę też odniosłam się do innych recenzji, które zarzucają autorce, że w tej książce jest za dużo Murakamiego: Murakamich jest dwóch, Haruki i Takahashi, co nie zostało jasno podkreślone, ale wynika z kontekstu.

Nie jestem miłośniczką ani znawczynią Japonii i jej kultury i nie sięgnęłam po tę książkę, by się nią stać. Jest przyjemna, ma kilka ciekawostek, kilka bardzo ciekawych spostrzeżeń i to, co bardzo lubię u Joanny Bator: jej tok myślenia i nawiązywania skojarzeń.

madziar says

W pewnym sensie to kontynuacja "Japońskiego wachlarza", ale pogłębiona i skategoryzowana na zjawiska, które można odbierać jako niesamowitości, alegorie albo heterotopie. Bator przygląda się z ciekawością superpaskiej kulturze współczesnej Japonii, gdzie sędziowie mogą siedzieć z niedostępnym światem otaku. To świat, który zadziwia kontrastami, gdzie w zbiorowym gorsecie powszechnej uprzejmości i poszanowania prywatności wentylem bezpieczeństwa staje się mangan, maskarady, zachwyty nad dziećmi i lolitki w ubrankach pokojówek. Pisarka tropi kolejne zakryte przed oczyma turystów szlaki japońskich zjawisk, takich jak najwyśzy na świecie odsetek samobójstw czy hikikomori - ludzi wyizolowanych. Książka delikatnie wprowadza nas w niełatwy nurt interpretacji i zostawia w zadumie nad współczesną kondycją japońskiego społeczeństwa.

Magnus says

Bardzo nierówna książka (prawdopodobnie dlatego, że składa się z publikowanych oddzielnie felietonów). Niektóre z nich były bardzo ciekawe, napisane pięknym językiem - niektóre robiły wrażenie napisanych zbyt pośpiesznie. Ale dobrze, że książki o Japonii po polsku powstają.

Tiger says

Osobiście uważam, że to jedna z gorszych książek o Japonii Pani Joanny. Ciężko było przez nią przebrnąć i w zasadzie chyba spokojnie można ją sobie odpuścić...

jimmy says

Mam problem z tą książką.

Na samym początku byłam zachwycona. Niespotykane, bo nieorientalizujące spojrzenie na Japonię, wiecie, a jednocześnie ukazujące kontrasty, ale bez wartościowania. Do tego język, który niesie czytelnika przez kolejne strony w sposób, który zapewne Japończycy określiliby jako iko.

A tu nagle Autorce włącza się belfer-mode, po drodze zaskakujących (zwłaszcza dla antropologa) uwag w kierunku religii islamu i świata muzułmańskiego, co prawda wstydliwych, lecz nadal zadziwiających.

Wreszcie przebijaj?cy przez niekt?re rozdzia?y ?al, ?e Polska nie b?dzie drug? Japoni?, och, dlaczego Japonio nie mo?esz by? moj? Polsk?.

A jednak po tym zgrzycie j?zyk dalej niesie, sprawia, ?e mijani przechodnie zaczynaj? mie? japo?skie rysy, tak g??boko wchodzi pod sk?r?.

Kasia says

Mam taka fantazje, ze lece sobie do Tokio, a w samolocie mam miejsce kolo Joanny Bator i moge sobie z nia pogadac o sushi, ksiazkach Murakamiego, otaku. Na razie nie lece do Tokio, ale przynajmniej moge sobie poczytac Rekina z parku Yoyogi.

Monika says

Nie specjalnie interesuj? si? Japoni?, ale Bator w ciekawy spos?b opowiada o niej. O r?nych wizjach i sposobach reagowania na ?wiat i histori?. O innym spo?ecze?stwie i kulturze. Ciekawe to.

Pani Kaczuszka says

Kolejna pr?ba oddania "niesamowito?ci" Japonii sprowadzaj?ca si? do przedziwnych zabieg?w stylistycznych. Mamy tu wiele por?wna? w stylu "melancholia czarna jak sos sojowy" albo "droga prosta jak pa?eczki bambusowe". To niestety za ma?o, ?eby opowiedzie? o tym kraju.

Katika says

Japonia jest w "Rekinie z parku Yoyogi" bardziej punktem wyj?ciowym do rozwa?a? autorki nad kultur? i ?yciem ni? g??wnym tematem ksi??ki. Osoby oczekuj?ce reporta?u lub kontynuacji narracji "Japo?skiego wachlarza" mog? by? troch? zawiedzione. Warto jednak zag??bi? si? w eseje zebrane w "Rekinie" i ujrze? pewne zjawiska w szerszym kontek?cie.

Gosia Pi?at says

Szkoda czasu. Gdyby wyrzuci? powtarzaj?ce si? zdania ksi??ka mia?aby kilkana?cie ciekawych stron.

Tomek says

Inspiracje intelektualne i estetyczne zdecydowanie wynagradzaj? niedoci?gni?cia stylu. Niewielka ksi??eczka opisuj?ca wspania?y nar?d z czu?o?ci?. Bardzo 'moe'...

Joanka says

1,5 gwiazdki. Czytaj?c dwa pierwsze rozdzia?y my?la?am, ?e krzywd? ksi??ce zrobi?a g?ównie jej promocja i opis, które sprawiaj?, ?e oczekuje si? po niej czego? innego, ni? ksi??ka sob? prezentuje. ?aden to reporta? o Japonii, ani nawet zbiór esejów (albo te? ja mam jak?? nieprawid?ow? definicj? tego gatunku, ale nazywa? tak dwu i pó? stronicowe teksty wydaje mi si? by? grub? przesad?) - to krótkie felietony, idealne do jakiego? miesi?cznika. Japonia w szerokim poj?ciu stanowi tu wyj?cie do osobistych rozwa?a?, czasem pomaga zbudowa? puent?, ale na pewno nie jest tematem tekstów. I mnie to osobi?cie nie przeszkadza?o w tych dwóch pierwszych rozdzia?ach, mimo gar?ci powtórze? i wracania uporczywie do tych samych odwo?a? (Murakami, wci?? Murakami). Teksty naprawd? wydawa?y mi si? nie by? stworzone pod ksi??k?, czytane jeden po drugim chwilami nu?y?y, ale ?e lubi? g?os Bator, to i tak czyta?o mi si? przyjemnie. Potem niestety nast?pi? rozdzia? trzeci, "Heterotopie" i przyznam szczerze, ?e nawet nie jestem pewna, jak to skomentowa?. Przede wszystkim - sto razy bardziej wol? Bator pisz?c? o sobie b?d? ?wiecie jako takim ni? o Japonii. Dodatkowo te teksty mo?e by?yby w stanie si? obroni?, gdyby zla? je wszystkie w jeden i mocno zredagowa?. A? ci??ko mi uwierzy?, ?e stanowi? one jeden rozdzia? w jednej ksi??ce. Co rozdzialik autorka na nowo niemal?e t?umaczy nam, co oznacza s?owo "otaku", u?ywa tych samych porówna?, przywo?uje te same obrazy. A? ma si? ochot? krzykn?? "tak, ju? to wiem, pisa?a to pani dwie strony temu!". Dodatkowo, mimo powo?ywania si? i cytowania opracowa? o otaku, Bator moim zdaniem zjawiska nie jest zupe?nie w stanie zrozumie?, a i nie jestem pewna, czy nawet próbuje. Wci?? i wci?? ?lizga si? po powierzchni, robi?c dok?adnie to, co sama krytykuje - wyci?ga stereotypy i troch? szokuje, bez zag??bienia si? w temat (rozdzia? o dziewczynach otaku by? po prostu ?enuj?cy). Albo przedstawia si? co?, jako po prostu istniej?ce zjawisko, albo trzeba wej?? odrobin? g??biej, ?eby je zrozumie? i przeczytanie dwóch-trzech pozycji sytuacji nie zmieni. Chwilami Bator dotyka ciekawych kwestii, o których poczyta?abym wi?cej, ale có? z tego, skoro zaraz znów jedynie dowiem si?, ?e otaku kochaj? "s?odkie lolitki" i nie dbaj? o wygl?d zewn?trzny itd... O ile 2/3 ksi??ki podoba?y mi si? mimo tego, ?e by?y czym? innym, ni? si? spodziewa?am, to ko?cówka lekko mnie ju? zniesmaczy?a i zepsu?a ocen? ksi??ki. Szkoda.

Justyna says

Zdecydowanie bardziej podoba? mi si? Japo?ski wachlarz. Tu mamy do czynienia raczej ze zbiorem felietonów, w których trudno znale?? wspól? my?l przewodni?.

Anna says

Ksi??ka, a w zasadzie nie tyle ksi??ka ile seria felietonów o Japonii. O ile nigdy nie zrozumie? sentymentu autorki do Murakamiego (odrzu?anie kotkom g?ówek, much?) o tyle sam? ksi??k? czyta si? lekko, ?atwo i przyjemnie a potem jest o czym opowiada? znajomym. Znakomite ?ród?o ciekawych faktów rozpoczynaj?cych konwersacje na imprezach! Kim by? pierwszy morderczy Otaku, co robi? w parku Yoyogi rekin i co to jest hikikomori? Dowiesz si? z ksi??ki. No dobra, o rekinie [spoiler] si? wiele nie dowiesz. Ale i tak warto poczyta?.
